

PRZEWODNIK GIMNASTYCZNY

„SOKÓŁ”

DWUTYGODNIK

ORGAN ZWIĄZKU TOWARZYSTW GIMNASTYCZNYCH „SOKÓŁ”

Prenumerować
można
w Warszawie,
Nowy-Świat 40
P.K.O. Nr. 3852
oraz na poczcie
pojedyncze numery
nabywać można
w księgarniach
i kioskach Tow.
„Ruch”.



Wychodzi w Warszawie, przy współpracy komitetu, składającego się z drułów: d-ra Ignacego Kozielowskiego, E. Kubalskiego, d-ra Aleksandra Małaczyńskiego, inż. Mikołaja Maksysia, Henryka Niedźwieckiego, Tadeusza Powidzkiego, St. Rowińskiego, inż. Michała Terecha, Alojzego Walleka, d-ra Marjana Wolańczyka, Antoniego Wolskiego.

Artykułów nie zamieszczonych nie zwraca się.

TREŚĆ NUMERU: *Helena Korewa* — Sokolice na kursach w Danji i Szwecji. — *H.* — Jak to było na kursie dla Amerykanek w Kozłowie. — *Zenon Paruszewski* — Lekkoatletyka w Sokole. — *Dr. Med. T. Drabczyk* — Wychowanie fizyczne w życiu społecznym. — *Jerzy B. Bokiewicz* — Sokół a P. W. — *A. Brodzicz* — Przypomnienie. — Do Zarządów Okręgów, Gniazd i Wszystkich Drułów! — Z życia Sokola — Z życia sportowego w kraju i zagranicą.

SOKOLICE NA KURSACH W DANJI I SZWECJI

Jednym z wybitnych przejawów żywotności i siły przyciągającej „Sokola”, jest wzmagający się w nim coraz bardziej ruch kobiecy. Całe szeregi uświadomionych pracownic ideowych garną się do organizacji, by „mierząc siły na zamiary”, służyć sprawie. Wnoszą one ze sobą wartości moralne i umysłowe, zapewniające poważne ustosunkowanie się do pracy i właściwe uszeregowanie poszczególnych jej działów. Wyraz swym dążeniom dają niewiasty w działalności, krzewiącej się bujnie od czasu zorganizowania Związkowego Wydziału Sokolic i zatwierdzenia regulaminów, zakreślających ustawowo ramy ich pracy.

Naczelnym hasłem tych poczynań jest szkolenie kadr instruktorskich, w celu pogłębienia i rozszerzenia działalności. W rezultacie powyższego, zorganizowano w ciągu krótkiej, paroletniej egzystencji, szereg kursów i obozów, uwzględniających trzy podstawowe działy pracy sokolej: wychowanie fi-



POLSKIM SOKOLICOM PREZYDENT MASARYK.

Puchar kryształowy, taką dedykacją opatrzony, od J. E. Prezydenta Czechosłowacji, jako Nagroda Przechodnia.

zyczne, przysposobienie wojskowe i najważniejszy ze wszystkich, dział kulturalno-oświatowy, rozwijający zdrowego ducha w zdrowym ciele.

W roku bieżącym nieograniczono się do szkolenia zastępów w kraju; wystarczyła wiadomość o projekcie kursu dla Polek w Danji, oraz o kursie w Południowo-szwedzkim Instytucie Gimnastycznym, by Sokolice wzięły w nich liczny udział. Większość ich, mimo wyczerpania całoroczną pracą nauczycielską i trudności finansowych, poświęciła swój wypoczynek i oszczędności dla pogłębienia wiedzy, mającej zwiększyć wydajność ich przyszej pracy.

I.

KURS U P. AGNETY BERTRAM W KOPENHADZE.

Istnieje wielu przeciwników kursów krótkoterminowych; praktyka wykazuje jednak, że mają one naogół wiele stron dodatnich; w poszczególnych zaś wypad-

kach, gdy ilość i jakość przerabianego materiału jest trafnie dostosowana do czasu trwania kursu i poziomu słuchaczy, przynoszą znaczne korzyści.

Dwutygodniowy kurs dla Polek w Danji, zorganizowany przez p. H. Olszewską, wizytatorkę w. f. Min. W. R. i O. P. i redakcję „Startu”, uwzględniał należycie powyższe warunki, ponieważ ogólne zapoznanie się z metodą, oraz przyswojenie pewnego zasobu ćwiczeń, leżało najzupełniej w możliwościach uczestniczek, wyłącznie nauczycielek i instruktorek wychowania fizycznego.

Zainteresowanie kursem było duże, o czym wymownie świadczy pokaźna liczba 68-miu słuchaczek. Na powodzenie kursu wpłynęły, prócz ciekawej metody gimnastycznej, połączenie jej poznania z piękną wycieczką, oraz względnie umiarkowana opłata za całość. Jedyne termin od 1-go do 15-go lipca, następujący bezpośrednio po ukończeniu roku szkolnego, był niezwykle dogodny dla przemęczonych nauczycielek.

Kurs odbywał się w tak zwanej Bertram Skolen, położonej w jednej z piękniejszych części Kopenhagi, między starym placem Ratuszowym a uroczym ogrodem Tivoli. Stylowe sale, wygodne szatnie, liczne natryski, stanowiły wzorowo urządzone i wysoce estetyczną całość, a olśniewająca czystość, dawała rękomię praktycznego stosowania wymagań higieny. To ostatnie odnosi się zwłaszcza do jedyne, używanego przez p. Bertram, poza równoważnią przyrządu: do politurowanej podłogi sal. Gdyby jeszcze przy szkole znajdował się kawałek placu lub ogrodu do ćwiczeń na powietrzu, oraz internat dla zaoszczędzenia czasu na przebijanie się i chodzenie do dość nieraz odległych pensjonatów, byłoby to wymarzone miejsce na podobne kursy. W pensjonatach znalazły uczestniczki wygodne pomieszczenie i dobre wyżywienie, oraz miały możność zetknięcia się z bardzo kulturalnym i przychylnie usposobionym społeczeństwem duńskim.

Program kursu obejmował: 1) zarys teorii metody Bertram, 2) szczegółową analizę przerabianych praktycznie osnów i wskazówki metodyczne, 3) lekcje gimnastyki (wyćwiczenie osobiste) i 4) prowadzenie lekcji przez słuchaczki. Kurs uzupełniały wykłady prof. teorii gimnastyki w uniwersytecie kopenhaskim, dr. med. J. Lindharda, w których dzielił się on z kursistkami ostatnimi zdobyczami w dziedzinie mechanizmu oddychania i stosowania w gimnastyce ćwiczeń oddechowych, oraz wykłady prof. Abrahamse- na, który na skutek szerokiego zastosowania muzyki w omawianej metodzie, dał zarys teorii i historii muzyki.

Zajęcia rozpoczynały się o g. 8 m. 15 godzinna lekcją gimnastyki, podczas której uczestniczki — pod kierunkiem nauczycielek szkoły, a pod ogólnym nadzorem p. B., przerabiały kolejną osnowę. Wyuczanie osnów następuje w ustalonym porządku, gdyż wszystkie one stanowią organicznie związaną całość, a ćwiczenia w nich zawarte, przechodzą stopniowo od ruchów prostych i łatwych, do trudnych i złożonych. W pierwszych osnowach występują ćwiczenia jako oddzielne elementy, w dalszych łączą się w serie, w końcowych wiążą w jedną nieprzerwaną całość. Pierwsze dwie osnowy, mające za zadanie wyćwiczenie poszczególnych ćwiczeń, prowadzone są bez muzyki; występuje ona dopiero od trzeciej osnowy i towarzyszy odtąd stale lekcjom, zawsze ta sama do danych ćwiczeń, zaczerpnięta z repertuaru klasycznego.

Dziewięć osnów, z których każda winna być wyuczona przez miesiąc, licząc po 2 godziny lekcji tygodniowo, stanowi materiał ćwiczebny na rok szkolny. Nauczycielki w szkole p. B. nie układają wzorców, otrzymują je one gotowe, a zadaniem ich jest wyćwiczenie oddziału według zawartych wskazówek.

Po gimnastyce następował wykład p. Bertram, zawierający szczegółową analizę lekcji i szereg cennych uwag metodycznych.

Na trzeciej godzinie, tak dokładnie opracowana lekcja, była przeprowadzana przez słuchaczki. Prowadzenie lekcji miało miejsce od pierwszego dnia kursu i dzięki temu, było wkońcu zadawalająco opanowane przez słuchaczki.

O godzinie 11 i pół kończyły się zajęcia ranne, a następująca po nich przerwa była przeznaczona na spożycie lunch'u i zwiedzanie miasta.

Dzięki prof. Petersenowi, administracyjnemu kierownikowi kursu, czas ten był świetnie wykorzystany. Poza, specjalnie dla kursistek interesującym Instytutem Gimnastycznym i Instytutem Roquefeller'a, dość wspomnieć Ratusz ze 106 metrową wieżą, skąd wzrok ogarniał nie tylko Kopenhagę i okolice, lecz biegł daleko przez morze, ku sinym brzegom Szwecji; muzeum Thorvaldsena z mauzoleum mistrza; jedyne w swoim rodzaju Glyptoteke; starożytny Rosenborg Slot, bogate zbiory etnograficzne, galerje i wiele innych skarbów tego dziwnego Miasta Wież.

O godzinie 3-ej, po przerwie, rozpoczynały się wykłady teoretyczne, a na zakończenie dnia powtarzano raz jeszcze ranną lekcję gimnastyki.

Ostatnie dni przeznaczono na egzamin z prowadzenia lekcji i sprawności osobistej, do którego stanęła większość uczestniczek, wychodząc zeń zwycięsko.

Uprzejma życzliwość dla kursistek znajdowała wyraz w ogromnej atencji dla ich uczuć narodowych. Przez czas trwania kursu, szkoła była przybrana flagami polską i duńską, a chwilę rozdania świadectw podniesiono do poziomu uroczystości, odegraniem naszego hymnu narodowego. Nawet podczas pokazu, urządzonego dla słuchaczek, uczennice szkoły zademontowały między innymi śliczne ćwiczenie na równoważni, w takt mazura, z charakterystycznym, zamaszystym ruchem ramion, a p. Bertram wykonała piękną kompozycję przy muzyce Chopina.

Osnowa, ćwiczona przez uczennice na pokazie, była dalszą emanacją osnów, ćwiczonych przez kursistki; czystość linii poszczególnych podstaw i ruchów i precyzja wykonania, stanowiła wynik 3-letniej pracy i czarowała widzów.

Czy jednak w naszych np. warunkach dałoby się przykuć uwagę i nagiąć wolę większych zespołów w kierunku wieloletniego cyzelowania, w zasadzie jednej i tej samej osnowy, w celu doprowadzenia jej do doskonałości?

Ogólne ramy niniejszego sprawozdania nie pozwalają na głębsze wniknięcie w istotę omawianej metody, ani na zastanawianie się nad sposobem stosowania jej u nas, mimo to jednak, już tutaj, przyznać należy dużą wartość poszukiwaniom i dotychczasowym zdobyczom autorki, która, oparłszy się na zasadach Linga, dąży przez stosowanie właściwej formy ruchu, do bezpośredniego spotęgowania sprawności życiowej, oraz do promieniejącego prostotą i głębią prawdziwego piękna, uzewnętrznienia pierwiastka kobiecego.

JAK TO BYŁO NA KURSIE DLA AMERYKANEK W KOZŁÓWCE?

Kurs, który odbył się w dniach 15 lipca do 1 sierpnia, miał na celu zaznajomienie drухen z Ameryki z systemem prowadzenia gimnastyki w kraju, wyuczenie pieśni i tańców narodowych, wszczepienie w młode umysły i serca ducha polskości, którego każda z nich powinna posiadać.

Kurs w Kozłówce! Wiele pisaćby trzeba, aby dać naturalny wyraz tym dwu tygodniom, przepędzonym w Kozłówce! Był to kurs, taki szalenie miły kurs wśród staropolskiej serdeczności i szczerze kochających serc...

Rano... Godz. 7. Dyżurna zrywa się pierwsza; pędzi budzić drухenki w pozostałych salach, których jest 3: jasne, przestronne, z łózkami równo zastanymi. Naczelniczka sprawdza sama, która sala będzie najporządniejsza, więc też na wyścigi robi się co rano każdą salę na „najlepiej“.

Ano! Trzeba wstawać! Dudnią pantofelki po korytarzu, z umywalni dolatują piski, pluski...

Ogólna wrzawa. Nareszcie spokój: kochana a punktualna dhna instr. z wybiciem 8-ej na wieży, zwołuje zbiórkę na modlitwę. I za chwilę korytarz napelniają słowa pieśni porannej...

— W prawo zwrot! — i... na śniadanie. W przestronnej sali widnieją stoły, przy których już siedzą dobosze, spędzający w Kozłówce czas wakacyjny. Zajmuje się szybko swoje miejsca i „zawija“ śniadanie, poczem zbiega do sal, gdyż do 9-ej czas jeszcze jest wolny.

9 godz. Ze śpiewem wychodzi na boisko dziarski oddziałek, aby po godzinnej gimnastyce, udać się w cień drzew i słuchać dźwięcznych słów naczelniczki, streszczającej historję Polski, lub dhny Paruszewskiej, wykładającej systematykę. A potem... wśród boiska rozlega się melodia trojaka, kujawiaka, lub też tańce motylków i widzi się miłą postać dhny naczelniczki, uczącej piasów, które są b. przez dhny lubiane, bo i przecież trzeba także wywieźć do Ameryki zapas narodowych tańców, aby te swą werwą i życiem, przyciągały serca polskie na obczyźnie. Po piasach jest wolny czas do obiadu. Można grać w siatkówkę z doboszami, którzy są b. wesołymi i miłymi chłopakami i bajecznie grają w siatkówkę. Jest przytem dużo hałasu, śmiechu, krytycznych momentów, kiedy piłka już, już decyduje o wygranej i nagle spada, czy wymyka się z rąk, lub robi się zupełnie niepotrzebnie „aut“; albo też podchwycona, prawie z ziemi, triumfalnie szybuje w górę, witana okrzykami radości. Można pójść „opalać się“, czy też czytać książki, które dhna Matka wypożyczyła ze swej biblioteki, można grać w tenisa, lub spacerować po ślicznym parku.

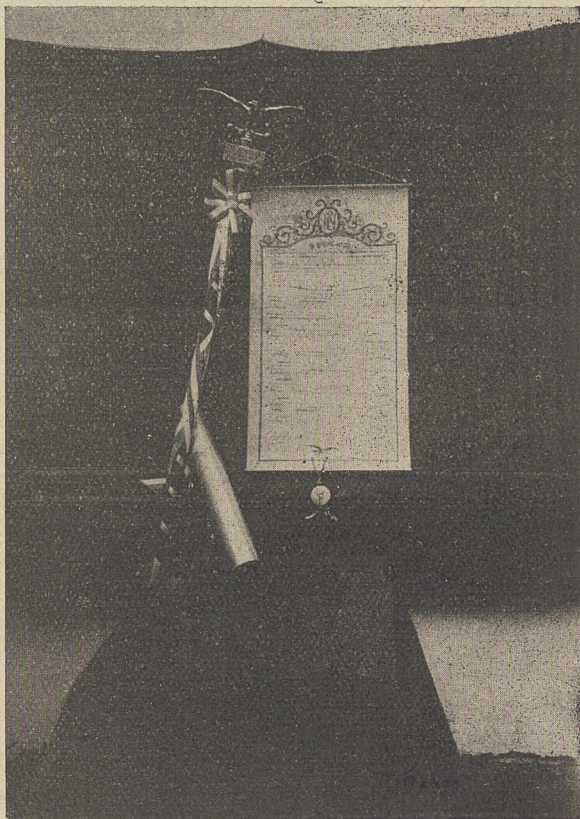
O g. 1-ej jadalnia gości w swych ścianach obiadujące, roześmiane grono i pustoszeje do 4-ej godz. do podwieczorku. Tymczasem do 3-ej jest czas. Wtedy jest cicho. Idzie się na boisko, aby rozciągnąć się na kocu, lub też zostaje w pokoju i śpi, czyta lub pisze listy. A potem przychodzi naczelniczka i zabiera kursistki do kąpieli. Po podwieczorku zaś, schodzi się do sali na śpiew. Naczelniczka uczy piosenek polskich, w czem jej sekunduje na fortepianie p. organista. I kochana Naczelniczka może być pewną, że śpiew tych pieśni wyda plony tam, za morzem, wdzięczne „Amerykanki“ będą je rozpowszechniać,

aż nie stanie jednego Polaka w Ameryce, któryby nie umiał zanucić polskiej piosenki, bo w wolnych chwilach sale rozbrzmiewają śpiewem, w którego dźwiękach wyczuwa się gorącą miłość Polski i tego, „co polskie“.

Brzmia jeszcze ostatnie słowa... Gromadka wysypuje się na boisko, gdzie mają miejsce gry i zabawy. A potem kolacja i... znów czas wolny do 9-ej. I znowu boisko rozbrzmiewa okrzykami, dochodzącymi z placu siatkówki lub też czasami dźwiękami jazzu, robionego naprędce przez kilku chłopców z orkiestry doboszów. Tańczy się wspaniale polskie i amerykańskie tańce, dopomaga się orkiestrze śpiewem, przy czem nie obywa się bez solowych popisów. Przemiała Anka (Petlicka) tańczy coś, à la murzyńskie, kapitalna Józefka (Andruszkiewicz) zwana „co do 300-tu aniołków“, albo „co do 1000 djabełków“, ponieważ często używa tego wyrażenia, z wielką mimiką odtańcowuje tańce amerykańskie, Fred, z doboszów, wykonywuje przedziwne pas, albo też żywa jak skra Walerja (Kurzawska) tańczy kozaka, czy mazura, jak i sympatyczna Klara (Rybińska) opowiada wesołe historyjki i monologi. Wesołe te chwile przerywa gwizdek na modlitwę, a o godz. 9-ej sale zalega cisza i sen zamyka zmęczone powieki, aby je rano słońce otworzyło wypoczęte.

Trudno opisać ducha wesołości, jaki panował na kursie, bo trzebaby było uczestniczyć, aby poznać

NAGRODA ZLOTOWA.



Nagroda Przechodnia im. nac. K. Noskiewicza, ofiarowana przez gniazdo Warszawa IV.

serdeczność, z jaką w Kozłówce przyjęto rodaków z obczyzny, aby śmiać się z urwisowskich żartów Amerykan, cieszyć się z beztroskiej pogody, jaką wprowadzała obecność dha Prezesa, prawdziwie matczyzna troskliwość dhny Matki, jak też wesołość dhny Naczelniczki. Kozłówka starała się uprzyjemnić chwile braciom z za morza częstymi przedstawieniami i „kinem“, nakreśnieniem przez dha Michała Z., w którym można się było zobaczyć, gdyż dh Michał

nakreślał momenty z ćwiczeń lub sceny z życia sokołskiego i t. p.

Długo też zostaną w pamięci wycieczki: nad staw i na jagody do lasu, jak też i zwiedzanie pałacu, pełnego pięknych zabytków, uprzyjemniane żartobliwymi opowiadaniem dha Prezesa, i dzień podpisu Kozłówki i „Amerykan“, a wkońcu dzień zakończenia kursu.

H.

ZENON PARUSZEWSKI.

LEKKOATLETYKA W SOKOLE.

II.

Inny zupełnie obraz przedstawia udział naszych druhen w zawodach lekkoatletycznych. Tutaj nie jesteśmy na szarym końcu, tylko w pierwszych szeregach. Sokolice wszędzie gdzie startują, są kandydatkami do czołowych miejsc i wielokrotnie zwyciężają.

Nie biorą zupełnie udziału w zawodach druhen w następujących okręgach: Krakowskim, Lwowskim, Lubelskim (sport kobiecy stawia tam dopiero pierwsze kroki) i Wileńskim. W pozostałych pięciu Okręgowych Związkach Lekkoatletycznych, sokolice są na pierwszych miejscach (Pomorze, Łódź, Warszawa) lub odgrywają dużą rolę (Poznań), albo też dochodzą do głosu (Śląsk). Rozpatrzmy kolejno sukcesy naszych druhen w poszczególnych O. Z. L. A. na rozgrywanych w połowie czerwca Mistrzostwach Okręgowych. A więc na Pomorzu wszystkie pierwsze miejsca zajęły druheny, przy czym drużynowe mistrzostwo Okręgu zdobyło żeńskie gniazdo Bydgoszcz 30 pkt. przed gniazdem Grudziądz 16 pkt. Tytuły mistrzyń Okręgu zdobyły druheny w nast. konkurencjach: Żółkiewiczówna w skoku w dal z rozb. 4.38 m., oraz Donajówna w oszczepie oburącz 41.93 m., kuli dow. ręką i oburącz 8.43 m. i 15.61 m. jak również i w dysku oburącz 44.14 m. W mistrzostwach Łódzkiego O. Z. L. A. drużynowo pierwsze miejsce zdobyło gniazdo Pabjanice, przytem druheny nasze osiągnęły tytuł mistrza w nast. konkurencjach: Janowska A. w biegu 100 m. 14.4 sek., Janowska J. w skoku w dal z rozb. i w skoku w wyż — 4.38 m. i 1.35 m. oraz w rzucie oszczepem 25.69 m., „Jadzia“ w dal z miejsca 2.14 m., Wajsówna w kuli 9.05 m. i dysku 30.48 m.

W mistrzostwach Poznańskiego O. Z. L. A. sokolice zajęły po zaciętej walce trzecie miejsce drużynowe z 28 pkt. za „Wartą“ 45 pkt. i AZS—Poznań 30 pkt. Dodać należy, że w „Warcie“ startuje kilka zawodniczek, które przeciagnięto w swoim czasie z „Sokoła“, a gniazda poznańskie rozpoczęły pracę niemal nanowo. Tytuły mistrza okręgu zdobyły druheny w następujących konkurencjach: Kasprzakówna w biegu 60 m. 8,5 sek., Woźniakówna w biegu 800 m. 2 min. 47 sek., Szkudlarska w skoku w dal z miejsca 2,25 m.

W mistrzostwach Górnośląskiego O. Z. L. A. zaczęły druheny odgrywać pewną rolę i zajęły 5 pierwszych miejsc, a tytuły mistrza okręgu zdobyła druheny Błaszczukówna aż w 4 konkurencjach: kula jedno i oburącz 8.24 m. i 14.88m., dysk jedno i oburącz 28.25 m. i 47.20 m.

W mistrzostwach Warszawskiego O. Z. L. A. sławna już dzisiaj na całą Polskę gniazdo Warszawa V im. Grażyny (pospolicie zwane „Grażyna“) pobiło na głowę swego najgroźniejszego rywala A. Z. S.-Warszawa, sumując 49 pkt. przy 15 pkt. AZS-u, 8 pkt. „Polonii“, 6 pkt. „Legji“, 4 pkt. „Warszawianki“, 3 pkt. „Makabi“ i 2 pkt. Białegostoku. Nawet połączona koalicja wymienionych klubów nie dałaby rady „Grażyniankom“, gdyż suma ich punktów — 38. Wyniki osiągnięte przez „Grażynę“ są świetne, w sokole prawie nieosiągane, a w ogólnopolskiej lekkoatletyce b. rzadko osiągane. Tytuły mistrzów zdobyły: Hulanicka w biegu 60 m. 8.2 sek. (w przedbiegu 7.9 sek. rekord Polski) i w skoku w dal z miejsca 2.45 m. (nowy rekord Polski); Sadowska w biegu 100 m. 13.3 sek. i w skoku w dal z rozb. 5 m. 9 i pół cm.! Schabińska II w kuli 9.47 m. Również „Grażyna“ wygrała sztafety 4 × 100 m. w czasie 54.4 sek. w składzie: Hulanicka, Sadowska, Lubecka, Grabicka, oraz 4 × 200 w czasie 1 min. 58 sek. w składzie: Hulanicka, Sadowska, Jankowska, Grabicka. Należy podkreślić, że konkurencja w Warszawie jest b. silna i naprzykład takie wyniki jak 2 m. 33 cm. w dal z miejsca, 4.91 m. i 4.72 m. w dal z rozbiegu, 1.33 m. w wyż, 33.14 m. w dysku, albo 27.91 m. w oszczepie już nie dają pierwszego miejsca, tylko drugie lub dalsze. Dopiero na tle tutaj podanych wyników, którei „grazynianki“ zajmowały miejsca drugie lub trzecie widać jak pracuje gniazdo V Warszawa, jeśli potrafi gromić swych przeciwników w wyżej wym. stosunku punktów.

•

* * *

To też nie powinno nas zdziwić, nieznaczone wprowadzie na punkty, lecz jakże cenne, drużynowe Mistrzostwo Polski, które wygrała „Grażyna“ w ciężkiej walce z elitą zawodniczek z całej Polski, zgłoszonych przez 14 klubów. Zaznaczyć należy, że już trzeci rok toczy się walka o nagrodę przechodnią, ofiarowaną przez Państwowy Urząd Wych. Fiz. i Przysp. Wojsk., t. zw. „Dianę“, za drużynowe mistrzostwo Polski, przytem punktowane są miejsca od pierwszego do szóstego włącznie jak następuje: I m. — 13 pkt., II m. — 8 pkt., III m. — 5 pkt., IV m. 3 pkt., V m. 2 pkt., VI m. 1 pkt., sztafety punktuje się podwójnie, a więc 26, 16, 10, 6, 4 i 2 pkt., tak samo pięciobój rozgrywany na jesieni.

Oprócz gniazda „Grażyna“ na starcie stanęły jeszcze gniazda Pabjanice i Poznań, lecz b. nielicznie. Druhny nasze zdobyły nast. tytuły mistrzowskie: w biegu rozstawnym 4×200 m. w czasie 1 min. 57,2 sek. (rekord Polski) w składzie Hulanicka, Sadowska, Jankowska, Grabicka (średnio wypada na każdą zawodniczkę 200 m. w czasie 29.3 sek.!) W biegu rozstawnym 4×100 m. finał odbywał się w pół godziny po gwałtownej burzy, a „grażynianki“ biegły po zalanym wodą drugim torze; czas w finale wyniósł 54.2 sek., a dnia poprzedniego w przedbiegu „Grażyna“ stawia nowy rekord polski (klu-

bowy) w czasie 53.2 sek. w składzie: Hulanicka, Sadowska, Lubecka, Grabicka (średnio wypada po 13.3 sek. na 100 m.!). W skoku w dal z rozb. druha Lubecka zajmuje I miejsce wynikiem 4.96 m. wraz z tytułem mistrza. W pchnięciu kuli oburącz druha Schabińska zajmuje I miejsce wynikiem 17.48 m. (prawa 9.65 m. lewa 7.83 m.) wraz z tytułem mistrza. Druha Janowska z Pabjanic zajęła I miejsce w skoku w wyż wynikiem 1.34 m. (w rozgrywce o I miejsce 1.37 m.), lecz tytułu mistrza nie uzyskała. Tak samo Hulanicka w biegu 60 m. nie uzyskała tytułu mistrza, gdyż nie mierzono jej czasu.

(D. n.).



Ze zlotu w Poznaniu. — Gimnastycy francuscy.

Dr. Med. T. DRABCZYK.

WYCHOWANIE FIZYCZNE W ŻYCIU SPOŁECZNYM.

Jednym z najgłówniejszych naszych zadań jest zachowanie życia przez pielęgnowanie zdrowia. Ważnym warunkiem zabezpieczenia tego daru bożego jest świadome celu wychowanie fizyczne. Warunki wychowania fizycznego u nas do czasu odzyskania niepodległości były jaknajfatalniejsze. Składało się na to wiele przyczyn, a przede wszystkim walka z wciąż wzrastającym naciskiem wrogo usposobionych zaborców wyteżała siły nasze w kierunku utrzymania odrębności serca i umysłu. Taka ukradkowa praca odzwyczaiła nas od ruchu i powietrza na rzecz ślęczenia przy stole; wyszły więc z użycia najnaturalniejsze zabiegi cielesne. A nie były one nam obce nigdy, wystarczy choćby wspomnieć z przed 100-u zgorą laty traktat Jędrzeja Śniadeckiego: „Fizyczne wychowanie dzieci“, który do dnia dzisiejszego posiada pierwszorzędą wartość.

Zadaniem wychowania fizycznego jest urobienie sprawnie funkcjonującego organizmu, któryby szedł

przez życie zgodnie z wymaganiami zarówno indywidualnego, jak i społecznego samozachowania i rozwoju.

Ażeby to osiągnąć, wychowanie trzeba zaczynać od fizycznego urabiania, bowiem fizyczna strona człowieka jest podstawą jego umysłowości i moralności. Racjonalne wychowanie fizyczne jest początkiem kulturalnego życia.

Dziecko od samego początku swego życia rozwija się fizycznie i umysłowo dzięki własnemu doświadczeniu, które zdobywa przez ruch. Na tle ruchów dowolnych powstają ruchy świadome, zorganizowane i skoordynowane. Równocześnie ze zdobywaniem repertuaru ruchowego powstaje i kształtuje się umysłowość. Codzienna obserwacja poucza nas, że nie wiedza, wtlaczana w mózgi dziecięce kształtuje i rozwija, lecz ruchliwość dziecka, dzięki której wzbogaca ono swe doświadczenie; stąd też ta nienasycona chęć do ruchu, nieposkromiony popęd

do czynności stanowią wrodzoną cechę młodości. I tu zadaniem wychowania fizycznego jest kierować temi ruchami, pomnąc o naturalnych środkach i potrzebach. Zakres, jaki obejmuje dziedzina wychowania fiz., nie pozwala na omówienie w jednym artykule całości jego. Z konieczności musimy pominąć odżywianie, ubranie, znaczenie wody, powietrza, słońca i t. d., a ograniczyć się tylko do ruchu, czyli wychow. fizycznego w ścisłym zakresie ćwiczeń fizycznych.

Abecadłem czyli świadomą podstawą fizycznego rozwoju niezaprzeczalnie jest gimnastyka¹⁾. Ona bowiem zapewnia sprawność organizmu, a zatem buduje zdrowie. Aby z tego osiągnąć wartości społeczne, gimnastyczne ćwiczenia muszą być: 1) **powszechne**, tj. objąć najszerze koła ogółu naszego, 2) **stałe**, tj. stosowane od urodzenia aż do śmierci; 3) **gruntowne**, tj. oparte na studjach naukowych i doświadczeniu fachowym, 4) **świadome** całokształtu zadań, dróg i środków. Alboż niemowlęta i dzieci małe mogą uprawiać gimnastykę? Oczywiście, nawet muszą, ale „gimnastykę swoją“. Tutaj nie może być mowy o sztucznych ćwiczeniach dziecięcia. Zresztą ich nie potrzeba, gdyż sama natura daje nam przepisy ruchów lepszych, niż teoria, ulegająca zmianie poglądów naukowych. Małeństwo musi swobodnie wywijać rączkami i nóżkami. Nie tamujcie tej potrzeby naturalnej, bo inaczej zostanie zahamowany naturalny rozwój klatki piersiowej. Częste kładzenie dziecka na brzuszek wzmacnia mięśnie grzbietu i szyi, chroni od skrzywień kręgosłupa, zabezpiecza od wkleśniętej klatki piersiowej i wyrabia przyszłą dobrą postawę przez naturalne wygięcie w krzyżu. Leżenie zaś nawznak (bez powijkaków) jest doskonałą gimnastyką brzucha, bo dziecina wywija i kopie nóżkami zawzięcie i z zapałem w granicach własnej potrzeby. Kiedy dziecinka zaczyna się unosić, pozwólcie, niech się siłuje sama, ponieważ najpierwszym środkiem naturalnego przejścia z pozycji poziomej do pionowej jest wrodzona potrzeba dosięgnięcia bliskich przedmiotów (rozrzucone zabawki). Następnym pełzania i czołgania staje się chodzenie „na czworakach“, które wzmacnia układ mięśniowy kończyn i tułowia; dziecko po miesiącu zaczyna się wspinać do napotkanych przedmiotów, wyrabiając samodzielny chwyt. Repertuar ruchowy i zdobyte doświadczenie wzbogaca wrodzony popęd do orientacji. Wszelkie środki sztuczne, zmierzające do skrócenia okresu pełzania, czołgania, chodzenia „na czworakach“, oraz przedwczesne

sadzanie w celu szybszego nauczenia chodu, powodują zniekształcenia postawy, nieraz karykaturalne. Chcąc uniknąć „pleców okrągłych“, „nóg pałakowatych“, „kolan koślawych“, „stopy szpotawej“, i t. p. nie narzucajmy dziecku nierozumnych naszych zabiegów, związanych z zakorzenionymi przesadami, a bądźmy posłusznymi tym prawom biologicznym, któremi Bóg obdarzył dziecko.

Trudności zachowania równowagi musi przebyć każde dziecko, a pokona je dzięki tylko samodzielnym ćwiczeniom. Pamiętajmy, że równowaga fizyczna kształtuje równowagę duchową. Czy stojak, ograniczający swobodę ruchów, rozmaite krzesła i przyrządy ułatwiające wzniesioną postawę lub siedzenie, ręcznik, uciskający klatkę piersiową, trzymanie za rączki, związane z pociąganiem jednostronnem dziecka i t. d., są w stanie dorównać i konkurować o lepsze z naturalnymi ćwiczeniami dziecka: wspinaniem się, czepianiem, wynajdywaniem punktu oparcia nad sobą, wykształcającymi postawę wzniesioną i chód. Wszystkie powyższe kombinacje zabijają w dziecku jego własną orientację. Rozumne wychowanie cielesne kształtuje ustrój według pewnych praw i środków naturalnych, związanych z przyrodnym rozwojem. Pamiętajmy, że los dziecka, jako przyszłego obywatela, zależy głównie od jego przeszłości, a nie przyszłości. Dziecko właściwie jest głównym wynalazcą dzisiejszej gimnastyki, jako niezmordowany i niewyczerpany odkrywca najrozmaitszych form ruchu racjonalnego, tj. ściśle związanego z naturalnymi potrzebami naszego ustroju. Całokształt tych sztucznych ćwiczeń wzorowany na wrodzonych ruchach dziecka, rozwijanych, dopełnianych i ulepszanych w miarę potrzeb, komplikujących nasze życie codzienne, a tak przecież rozległe różnorodnych, nazywamy gimnastyką. Życie nasze jest związane ze stałym pokonywaniem przeszkód, a szczególnie dziś wobec niepomiernie wzrastającej technicznej strony życia. Żeby wyjść zwycięsko z tych zmagania, trzeba mieć zdrowie i pogodę w duszy. Zdrowie jest wynikiem zgodnej współpracy wszystkich narządów w naszym ustroju. Tę harmonię we współpracy tylko racjonalna gimnastyka umie budować, utrzymywać, nadwyróżoną doprowadzać do porządku, a wreszcie potęgować wzdłuż, wszerz, wzwyż i wgłąb. Jakże często jednak ten harmonijny rozwój idzie wstecz i wskos: jedni lekceważą ćwiczenia, drudzy błędą przez nieświadomość, inni lekkomyślnie zapominając, że nie się samo nie robi, zaniedbują starań o potęgowanie wrodzonych czynności naszego ciała, a inni zmuszeni dostosowywać się do nieprzychylnych warunków, apatycznie godzą się na grożące im kalectwo ciała i ducha.

(D. c. n.).

S O K Ó Ł A P. W.

Na marginesie „Jednodniówki P. W. i W. F.“, wydanej przez warszawski Komitet wojewódzki.

Zbędnym byłoby chyba dowodzić, że dla państwa polskiego szczególnie doniosłe posiadają znaczenie zagadnienia przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego, każdy bowiem doskonale zdaje sobie z tego sprawę. Pozwolę sobie tylko przytoczyć słowa ś. p. marszałka Francji i Polski, Ferdynanda Focha, wypowiedziane podczas pobytu genialnego wodza w Warszawie: „Polska wtedy do-

piero będzie bezpieczna, kiedy posiadać będzie armję, złożoną z 60 dywizyj“.

Wtedy dopiero nastaną dni spokoju, kiedy liczba obywateli zdolnych do obrony kraju, wynosić będzie około 3 milionów.

Si vis pacem — para bellum! Chcesz pokoju — gotuj się do wojny!

W myśl tych haseł, które powinny przyświecać społeczeństwu polskiemu ponad wszelką polityką, organizacje społeczne podjęły pracę na polu przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego. „Sokół“ był wśród nich w pierwszym szeregu. Wychowanie fizyczne prowadzone jest w „Sokole“ wespół z wychowaniem narodowym od lat przeszło sześćdziesięciu, poprzez czas niewoli do dziś. I praca przysposobienia wojskowego nie nowa jest dla sokolstwa. Z wybuchem wojny światowej sokolstwo ufundowało niejedną pułk piechoty i kawalerji. I to pułki dzielne!

I dziś sokolstwo z gotowością stanęło do pracy przysp. wojsk., pragnąc przez przysporzenie obrońców Ojczyźnie, powiększyć zastępy sił zbrojnych Rzeczypospolitej, aby coraz bliżej być owych 60 dywizyj, aby jaknajrychlej osiągnąć bezpieczeństwo dla Polski, która jest przedmiotem drapieżnej i niecnej pożytkowości wschodnich i zachodnich sąsiadów. Wtedy dopiero wysiłki spokojnie można będzie zespolić i zwrócić w kierunku gospodarczego rozwoju kraju.

Jęło się sokolstwo tej żmudnej pracy, i nie ustaje w niej, chociaż coraz jaskrawiej zarysowuje się, coraz bardziej daje się odczuć brak poparcia ze strony rządu, a nawet wyraźna niechęć. Oficerowie, wyznaczeni przez władze dla instruowania w pracy P. W., w większej części, bo są nieliczne wyjątki, kierują się w tej pracy polityczną sympatją do niektórych organizacji. Ludzi natomiast, którzy na stanowiskach takich wykazywali bezstronność i ideę P. W. krzewili z wyłączeniem jakiegokolwiek polityki, czempredziej odwołano z grona oficerów instrukcyjnych. Jak sokolstwo po macoszem jest traktowane, co poczytywane jest jeszcze za zasługę, znajdujemy na stronie 18-iej „Jednodniówki P. W. i W. F.“, wydanej przez warszawski Komitet wojewódzki, w której p. kpt. Lis-Błoński pisze:

„Stowarzyszenie gimnastyczne „Sokół“, chociaż nie było dość liczne na terenie woj. warszawskiego, to jeszcze w drugiej połowie 1926 i pierwszej połowie 1927 r. dalszy rozwój tego stowarzyszenia i praca przy wyszkoleniu oddziałów była jeszcze pod wpływem przeszłych wypadków zahamowana.

A wobec niejednokrotnie niechętnego stanowiska, jakie zajmowały niektóre jednostki kierownicze stowarzyszenia „Sokół“ względem Naczelnych Władz Państwowych, ani Komitety ani oficerowie nie podejmowali wyraźnej akcji, zmierzającej do dalszego rozwoju i podniesienia stopnia wyszkolenia tego stowarzyszenia.

I w tym wypadku jest to zasługa (!!!) Komitetów powiatowych, które doceniają celowość pracy W.F. i P.W. i prowadzi w duchu tym odpowiednią propagandę.

Sekretarz Komitetu wojewódzkiego stwierdza urzędowo, że Komitety i oficerowie nie podejmowali akcji w kierunku podniesienia stopnia wyszkolenia w „Sokole“. I dalej sam sobie zaprzecza, twierdząc, że to jest właśnie zasługą i dowodem doceniania celowości pracy.

Rozumowanie conajmniej dziwne. Bo jakże dowodem doceniania jakiegokolwiek pracy może być wyraźne zaniechanie, czy zaniebdanie tej pracy?

W czemże się przejawiała niechęć Sokolstwa względem Naczelnych Władz Państwowych? Czy w tem, że „Sokół“ nie stanął wraz ze „Strzelcem“ w maju roku 1926 przeciw Konstytucji?

Tak! Po „ulegalizowaniu“ przeszłych wypadków, nie można zapomnieć sokolstwu jego wierności względem Konstytucji.

Twierdzenie, że w drugiej połowie 1926 roku rozwój „Sokoła“ został zahamowany, jest niezgodne z rzeczywistością! Jak grzyby po deszczu, narastać i tworzyć się poczęły nowe oddziały sokole. Po stwierdzeniu z konieczności, że „nieliczne“ oddziały sokole w woj. warsz. są zdyscyplinowane, karne i obowiązkowe, dodając przytem w celu osłabienia efektu złośliwe słówko „dość“, czytamy:

„Oddziały te rekrutują się ze służby dworskiej, służby syndykatów rolniczych, młodzieży małomiasteczkowej, właścicieli sklepów, nieruchomości i t. d.“.

A więc autor wymienia tu wszystkie stany społeczeństwa, stwierdzając tem samem, że sokolstwo nie różniczkuje ludzi według zawodów.

W sokolstwie gromadzą się przedstawiciele wszystkich sfer i stanów narodu, szewc obok kamienicznika, fernal obok dziedzica, kowal obok hrabiego i tak dalej i dalej. — Ale czytajmy następne słowa:

„Część tego elementu należy do oddziałów sokolich dlatego, że obecność jego decyduje o posadzie lub służbie u danego Naczelnika „Sokoła“ niektórych Gniazd“.

Znowu zapytać trzeba: Gdzie tu logika? Jakże można wciąż samemu sobie zaprzeczać! Jak można twierdzić, że do organizacji sokolej należą ludzie różnych stanów i zaraz potem dowodzić, że większość należy do „Sokoła“ dlatego, aby nie stracić posady. W jaki sposób można wyrzucić na przykład presję na właściciela sklepu, czy nieruchomości? Sokolstwo takich metod nie zna.

Że zaś rzeczywiście należy do „Sokoła“ i służba dworska i inna, to cóż w tem złego, albo nawet dziwnego? Wszak to jest prawdziwy demokratyzm. Tem Sokół się chlubi.

Dalej czytamy:

„Naczelnictwo Tow. gimn. „Sokół“ niezyczliwie odnosi się do osoby Marszałka Piłsudskiego. Były wypadki, kiedy oddziały sokole uchylały się pod pozorem rozmaitych okoliczności od wzięcia udziału w uroczystościach ku czci imienia Marszałka lub uroczystości, związanej z jego imieniem. Podczas obchodu dziesięciolecia odzyskania Niepodległości niektóre zarządy sokole urządzały oddzielne akademje, poza akademjami, urządzanemi przez Komitety, we własnych świetlicach, gdzie były wygłaszane przemówienia treści wrogiej Marszałkowi“.

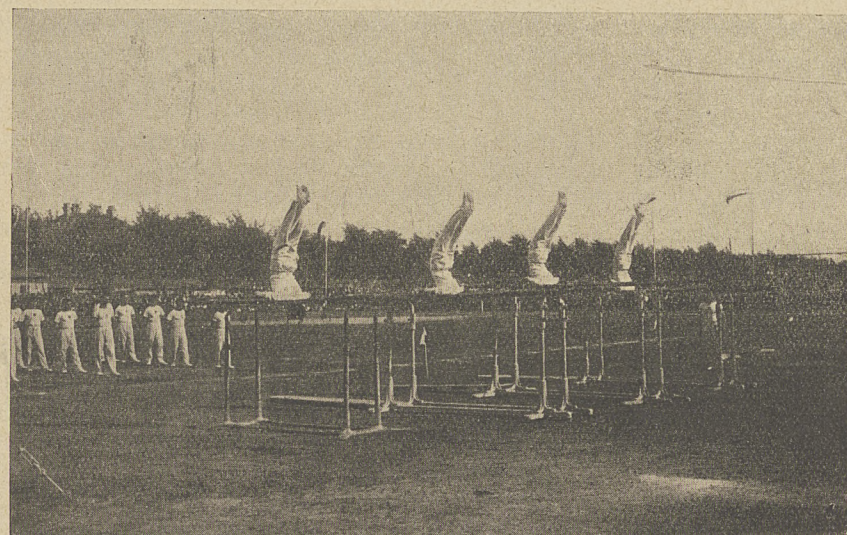
Autor zapomina, że w sokolstwie nietylko są oddziały P. W. Cóż w tem dziwnego, że dla swych członków „Sokół“ organizował specjalne akademje? Że zaś sokolstwo nie brało udziału w uroczystościach imienninowych, to właśnie dlatego, żeby nie wprowadzać do swej pracy polityki! W sokole gromadzą się ludzie najróżniejszych poglądów i najbardziej rozbieżnych kierunków politycznych. Czy angażowanie się w politykę nie wywołałoby rozdzwieku w szeregach organizacji sokolej?

Wciąganie Sokoła do polityki partyjnej nie jest rzeczą nową. Miało to miejsce w rok po powstaniu Sokoła, t. j. już w roku 1868, a i potem niejednokrotnie bywały podobne zakusy. W r. 1868, nie mogąc z Sokoła zrobić partji politycznej, przeciwstawiono mu organizację „Orła“, która jednak po niespełna dwóch latach wegetowania, zniknęła jakoś bez śladu.

Od wszelkiej „roboty polityczno-partyjnej“ Sokół zawsze się bronił i nadal stanowczo bronić będzie, gdyż pragnie być organizacją, związaną z Narodem Polskim, jał o całością, a nie z jakimkolwiek odłamem



W gościnie u Druha Prezesa Związku w Kozłowie w dn. 21.VII 1929 r.



Zlot w Poznaniu. — Gimnastycy włoscy.



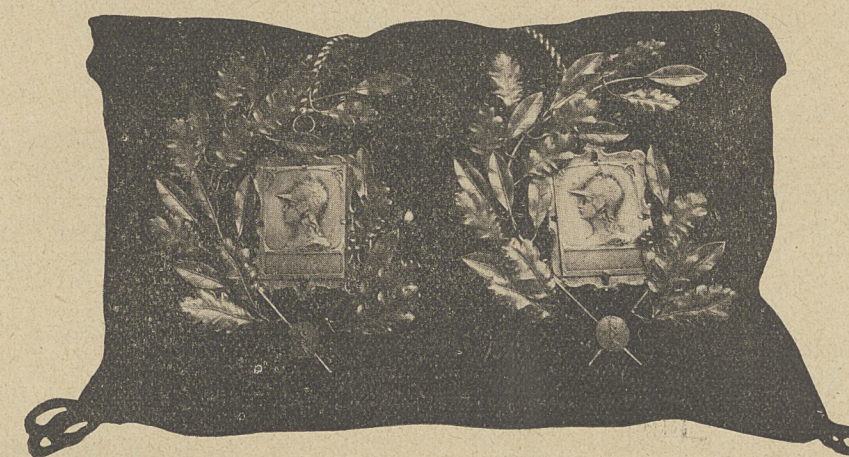
Zaprzysiężenie sztandarowego w Pruszkowie.



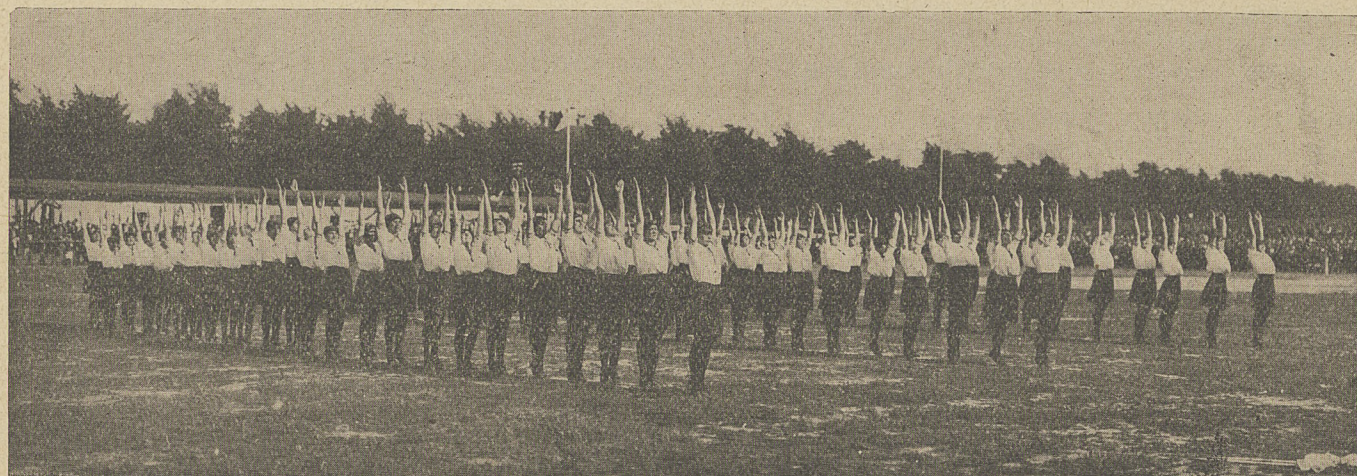
Sztandary państw słowiańskich i gości, biorących udział w Zlocie.



Grupa uczestników kursu dla druhow z Ameryki z Przewodnictwem Dzielnicy Mazowieckiej i wykładowcami. (Do artykułu w Nr. 16-ym).



Francuskie odznaki do Sztandaru Związkowego Sokolstwa Polskiego.



Zlot w Poznaniu. — Sokolice Czechosłowackie.



Zlot w Poznaniu. — Sokolice Polskie.

Narodu, z którym to odłamem, przy zmianie warunków, zginąćby musiał.

Nieprawdą natomiast jest, że na sokolich akademjach padały słowa wrogie marszałkowi. Podkreślano tam jeno zasługi, położone w budowie państwa polskiego i przez innych ludzi, których się wszędzie celowo pomija...

Ale czytamy dalsze wywody, na stronie 25:

„Jak wyżej powiedziano, pewna część społeczeństwa udziela znacznej materialnej pomocy Sokolowi. I dzięki temu oddziały te są należycie umundurowane i wyekwipowane, oraz posiadają dostateczne warunki do podtrzymania obecnego stanu posiadania (!!!). W rzeczywistości jednak ten element wyraźnie wytkniętej ideologii nie ma, a prowadzony jest przez kierowników, od których materialnie jest uzależniony, a kierownicy ci mają swój, specjalny w tem cel“.

A na stronie 95:

„Ze względu na szerzace się w Ionie tow. „Sokół“ stosunki separatystyczne do obecnego Rządu — organizacja ta nie jest zbyt popularna. Młodzież ciągnie do niej mundur, który otrzymuje w większości wypadków darmo“.

Co słowo, to, powiedzmy grzecznie, nieściskość. Twierdzenie, że Sokół nie ma ideologii wytkniętej, jest dla całego społeczeństwa polskiego, które przecież Sokoła i jego sześćdziesięcioletnią działalność zna, wprost śmieszne. Obalenie go uważamy za zbyt cenne, bo chyba i sam autor tego twierdzenia, nie wierzy w nie, tembardziej, że sam wspomina nieco wyżej o popieraniu przez Społeczeństwo Sokoła.

Mundurów zaś w Sokole nikt darmo nie otrzymuje, jak to ma miejsce właśnie w „Strzelcu“, gdzie za to płaci się członkom specjalne diety za udział w występach.

Wiele jeszcze w „Jednodniówce“ spotkać można zdań, które jako nieścisko i stronne, w urzędowym wydawnictwie P. W. i W. F. nie powinny znaleźć miejsca.

O „Strzelcu“ natomiast mówi się tam przychylnie, stwierdza się wysiłki (czy aby nie próżne), jakie czynią Komitety i oficerowie P. W. dla podniesienia poziomu tej organizacji. Jeżeli zaś odrobinę miejsca poświęca się krytyce „Strzelca“, to jedynie dla utrzymania pozorów bezstronności.

Kto wprowadza do pracy przysposobienia wojskowego politykę, jeśli nie ci, którzy przez społeczeństwo powołani są do instruktorstwa?

To nie sokolstwo zajmuje nieprzychylnie wobec władz stanowisko, ale władze same odtrącają dobrą wolę „Sokoła“.

Czy więc sokolstwo, które dziś liczy w Polsce około 150 tysięcy członków, ma się rzec współpracy z armją i o własnych tylko siłach iść w przyszłość?

Jeżeli tak Sokół polski musiał uczynić, to nie z własnej winy. Ale czy dla państwa i narodu będzie to z pożytkiem?

Myśmy obowiązek swój spełnili należycie. Jeżeli zaś w pracy P. W. jesteśmy, jak twierdzą niektórzy, niepożądani, to jednak pomimo ich woli spełniać będziemy obowiązek nasz wobec Polski do końca.

JERZY B. BOKIEWICZ.

PRZYPOMNIENIE.

DRUHOWI ŻOLECKIEMU Z CHICAGO.

Druhu Żolecki!

Pomniesz, bracie

*Amerykański kurs na Woli?
Pamiętasz druhów z Polski twarze,
Jak zżyliśmy się, tam — Sokoli.*

*Pamiętasz mowy polskiej dźwięki
Mowy, co złotem w duszach ryta?
Pamiętasz słowa tej piosenki,
Co nutą swoją serca chwyta?*

*Pomnij, żeś Polak — z Ameryki
Polak — Polakiem zawsze będzie!
A na obczyźnie, innym wzorem
I w tych najlepszych masz być rzedzie!*

*Pomnij, żeś przyrzekł druhom z Polski
— „Dochowam mojej polskiej mowy,
A do nauki mam już książkę!“
Pamiętaj o tem!*

Zostań zdrowy!

*Ale czytając wieści z Polski,
Wieści w ojczystym Twym języku,
Pamiętaj — Polska ufa Tobie
I braci tutaj masz bez liku!*

A. BRODZICZ.

DO ZARZADÓW OKRĘGÓW, GNIAZD I WSZYSTKICH DRUHÓW.

Na dwukrotne ogłoszenie w piśmie naszym o zamierzonym wydaniu Pamiętnika ze zlotu, bardzo znikomą wpłynęła dotychczas ilość zamówień.

Czyżby kompletny brak zainteresowania się tem wydawnictwem, czy też zupełne nieinteresowanie się organizacją sokoła, a może sezon wakacyjny wpływa na brak odruchu w tym kierunku. A przecież Pamiętnik ten powinno posiadać conajmniej każde gniazdo, a przypuszczalnie, podług nas, każdy, kto był na zlocie; ci zaś, co nie byli, aby mieć wyobrażenie o wielkości i wspaniałości tego zlotu.

Ilość zamówień na ten Pamiętnik, da nam pojęcie o wartości naszych towarzystw związkowych i uświadomieniu sokolem członków.

Są gniazda, które nadsyłają fotografie do umieszczenia, lecz nie przysyłają zamówień na książki. Czyżby więc sądziły, że fotografie ich zostaną zamieszczone?

W numerze niniejszym pomieszczamy warunki zamówienia Pamiętnika i prosimy nie zwlekać z przysyłaniem zamówień i zaliczek, bez których zamówienie jest nieważne, gdyż drukować będziemy *tylko taką ilość egzemplarzy, na jaką otrzymamy zamówienia.*

ADMINISTRACJA PRZEWODNIKA
GIMNASTYCZNEGO „SOKÓŁ“.

Z ŻYCIA SOKOŁA

ZE ŚNIATYNIA.

Gniazdo śniatyńskie, to najdalej na południowy-wschód wysunięta placówka sokola, a zarazem placówka polskości na kresach południowo - wschodnich.

Do ożywienia i wzmocnienia pracy w gnieździe przyczynił się w pierwszej mierze niestrudzony w pracy sokolej prezes dh. Teodorowicz jak też niemniej kochający ideę sokola wiceprezes dh. Medyński.

Dział techniczny w całości prowadzi naczelnik dh. Bielecki, któremu udało się w dość krótkim czasie, bo zaledwie po półrocznej pracy pozyskać w zakresie ćwiczeń imponujące wyniki:

W kwietniu b. r. drużyny męska i żeńska brały udział w zawodach okręgowych w Kołomyi i zdobyły pierwsze miejsca, a równocześnie zostały wysłane jako drużyny okręgowe na zawody dzielnicowe. W dniu 3 maja żeńska drużyna zdobywa pierwsze miejsce w strzelaniu z broni małokalibrowej, przyczem d-hna Szymanowiczówna z odległości 30 m. w postawie stojącej bez oparcia zdobywa 77 punktów na 100 możliwościach.

W dniu 12 maja odbył się w gnieździe popis gimnastyczny z programem bardzo obfitym. Uroczystą była chwila, gdy dh. wiceprezes Medyński wręczał na popisie dyplom i żeton d-hnie Cholewczukównie zdobyte na zawodach dzielnicowych.

W dniu 2 czerwca b. r. odbył się festyn sokoli, który był niejako zlotem okręgowym, gdyż do walnych ćwiczeń druhow i druhen stanęli ćwiczący z innych gniazd Okręgu. Przybył tu również prezes Okręgu dh. Wagner i naczelnik Okręgu dh. Kornand.

W dniu 16 czerwca b. r. jako w dniu święta P. W. drużyna męska sokola zdobywa trzecie miejsce w strzelaniu z broni długiej na 200 m. sokola drużyna żeńska zdobywa pierwsze miejsce w strzelaniu z broni małokalibrowej na 30 m. stojąc bez oparcia, w zawodach lekko-atletycznych pań pierwsze miejsce zdobyły drużyny w biegu na 60 m. w skoku wdal, w rzucie dyskiem i oszczepem.

W tym samym dniu drużyny sokole śniatyńskie stają do ćwiczeń wspólnych w Zabłotowie i

biorą udział w uroczystości udekorowania zaszczytną odznaką sokolą tamtejszego naczelnika d-ha Kubickiego.

Na Zlot związkowy w Poznaniu wyjechało z gniazda 58 osób, z których 48 umundurowanych, ze sztandarem.

Gniazdo śniatyńskie posiada własną orkiestrę, która dzięki energicznemu i umiejętnemu kierownictwu d-ha Zioba jest postawiona na dość wysokim poziomie.

POŚWIĘCENIE SZTANDARU GNIAZDA W PRUSZKOWIE.

W dniu 15 sierpnia r. b. Tow. Gimnastyczne „Sokół“ w Pruszkowie obchodziło uroczystość poświęcenia sztandaru. Uroczystość ta zgromadziła wiele gości ze wszystkich sfer miejscowego społeczeństwa, oraz większe zastępy Sokolstwa ze swemi władzami na czele.

Wyższe władze reprezentowali druhowie: prezes Dzielnicy Mazowieckiej B. Korewa, wiceprezes dzielnicy druha Lesiewicz, oraz naczelnik K. Noskiewicz.

Władze wojewódzkie oraz starościńskie reprezentowali pp.: asesor B. Klamborowski, oraz referent prasowy i społeczny L. Kisia, zaś władze miejskie burmistrz J. Cichocki i ławnik magistratu J. Kwasiński.

Przy dźwiękach 2-ch orkiestr, a mianowicie: miejscowej Ochotniczej Straży Pożarnej pod dyr. p. Reszke, oraz sokolej miejscowego gniazda pod kier. druha Szugajewa, wyruszył wspaniały pochód do kościoła na nabożeństwo, które odprawił ks. proboszcz E. Tyszka, poczem wygłosił podniosłe kazanie.

Chrzestnymi rodzicami sztandaru byli pp.: hr. J. Potulicka, M. Bacciarelli, Z. Kosicka, M. Szczesna, pos. A. Marylski, K. Abakanowicz, inż. L. Majewski i Z. Rutkowski.

Po skończonem nabożeństwie odbyło się ślubowanie, złożone przez prezesa Towarzystwa, druha B. Szczęsnego, oraz chorążego P. Pawłowskiego, poczem wszystkie korporacje i drużyny Sokole przedefilowały przed nowoposwieconym sztandarem, władzami sokolemi i gośćmi.

Wbijanie gwoździ pamiątkowych odbyło się na boisku Sokola.

Do wspólnego obiadu zasiadło około 100 osób, w czasie którego wygłoszono szereg okolicznościowych przemówień. W imieniu Zarządu Gniazda Pruszkowskiego przemówił druha B. Szczęsny, witając serdecznie zebranych i dziękując za wzięcie udziału w tej uroczystości. Następnie przemawiali pp.: J. Kwasiński w imieniu młodzieży katolickiej, chrześcijańskiej demokracji Koła Pruszkowskiego i Głosu Pruszkowa, druha prezes Dzielnicy Mazowieckiej B. Korewa w imieniu Związku i Dzielnicy Mazowieckiej Sokolstwa, druha prezes Lesiewicz o Sokolstwie wogóle, płk. Rawicz w imieniu Harcerstwa, burmistrz Pruszkowa J. Cichocki w imieniu magistratu i Rady miejskiej, p. A. Soliński w imieniu Koła Stronictwa Narodowego, p. Zawadzki w imieniu T-wa Cyklistów w Pruszkowie, druha wiceprezes Okręgu Grodzkiego w imieniu tegoż Okręgu, oraz p. Józefowicz w imieniu prasy wojewódzkiej.

Piękne przemówienie wygłosił też poseł A. Marylski, jeden z założycieli Sokola w Pruszkowie w 1906 r., a jego wówczas wiceprezes, przedstawiając zebrany w jak ciężkich warunkach Sokół pracował w czasie niewoli moskiewskiej.

O godz. 4-ej rozpoczęły się ćwiczenia zlotowe i popisy gimnastyczne Sokolic i Sokolów Okręgu Grodzkiego. Do ćwiczeń przystępowała orkiestra miejscowego gniazda. Ćwiczeniom przystępowała się licznie zgromadzona publiczność, która nie szczędziła oklasków za sprawne wykonanie.

Na zakończenie odbyła się wieczornica taneczna w pięknie udekorowanej sali Sokola, która przeciągnęła się do nocy.

Całość uroczystości wypadła imponująco, to też liczni goście, opuszczając siedzibę Sokola, wyrażali organizatorom swe zadowolenie i podziękowanie.

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE KUTNO — GOSTYNIN 74 : 38.

Odbyte międzymiastowe zawody lekkoatl. w dn. 21.7. r. b. w Gostyninie dały wynik 74 : 38 na korzyść Kutna. Do zwycięstwa dla Kutna walnie przyczynili się zawodnicy „Sokola“ kutnowskie-

go, zdobywając 65 pkt. oraz Stow. Młodz. 9 pkt., Zw. Strzelecki i niestowarzyszeni 0 pkt. Wyniki mimo upalnego dnia naogół dobre, brzmią:

Bieg 100 m. 1) Zgórzyński (Sokół G.) 11,3 s., 2) Leśkiewicz (Sokół K.) 11,9 s.

Bieg 800 m. 1) Makólski (Sokół G.) 2,20,2 m., 2) Motylewski (St. Młod. K.) 2,20,2 losow.

Bieg 1,5 klm.: 1) Makólski (Sok. G.) 4,59,3 m., 2) Michalak (Sok. K.) 5,04,1.

Bieg 110 m. płotki: 1) Zgórzyński (Sok. K.) 17,3 s., 2) Hałasiewicz (Sok. K.) 19 s.

Skok w dal: 1) Zgórzyński (Sok. K.) 5,60 m., 2) Wodzicki (St. Mł. G.) 5,20 m.

Skok wwyż: 1) Leśkiewicz (Sok. K.) 1,45 m., 2) Kargolewicz (Sok. K.) 1,55 m.

Skok o tyczce: Kargolewicz (Sok. K.) 2,45 m., 2) Makólski (Sok. G.) 2,40 m.

Rzut dyskiem: 1) Pokrzywnicki (Sok. K.) 39,86, 2) Makólski (Sok. G.) 24,05 m.

Rzut oszczepem: Pokrzywnicki (Sok. K. 39,86), 2) Makólski (Sok. G.) 31,02.

Sztafeta 4 x 100: 1) Sokół Gost. 51,2, 2) Stow. Mł. Kutn. 53 s.

Sztafeta olimp. 100 — 200 — 400 — 800: 1) Sokół Gost. 3,51. 2) Sokół Kut. 3,57 m.

Organizacja zawodów dobra. Kierownictwo spoczywało w rękach ppor. Stefanowicza.

Zorganizowane zawody kolarskie na przestrzeni 24 klm. Kutno-Gostynin dały wyniki: 1) Fr. Wyganowski (Sokół Kutno) 44 m., 2) Rogalski (Sokół Gostynin) 44,05 m., 3) Al. Wyganowski (Sokół Kutno) 47,01 m.

„Sokół“ kutnowski wybija się na czoło w sposób widoczny, posiadając w swej sekcji takich zawodników, jak druhowie: J. Zgórzyński, M. Leśkiewicz, Fr. Wyganowski, T. Kargolewicz i inni. Poza wymienionymi zawodami „Sokół“ Kutno na różnych zawodach zajął szereg zaszczytnych miejsc, a w Kutnie dzierży 4-ty rok z rzędu mistrzostwo P. W. pow. Kutnowskiego.

ZLOT SOKOLI W ZWIERZYŃCU.

Już od wczesnego ranka, dn. 2 czerwca ulice pięknie położonej siedziby Głównego Zarządu Ordynacji Zamojskiej zaroily się dziarskimi postaciami sokolów i soko-

lic, którzy przybyli na zlot Gniazd Podokręgu Zamojskiego.

O godz. 8 rano odbyły się na boisku gniazda miejscowego ćwiczenia próbne drużyn żeńskich i męskich pod kierownictwem przybyłego z Warszawy zastępcy Naczelnika Okręgu druha Nowaka — uczestnika drużyny olimpijskiej, przy pomocy drużny Ireny Lipnickiej z Hrubieszowa i druha Garlickiego z Zamościa.

O godz. 11 sygnał, trąbka — drużyny schodzą z boiska i przebierają się z kostjumów ćwiczebnych w stroje uroczyste, aby stanąć w szeregach do raportu i następnie udać się na nabożeństwo do kościoła.

Raport od naczelniczek i naczelników przyjmuje prezes Okręgu Lubelskiego druha Feliks Moskalewski w asystencji prezesa Podokręgu Zamojskiego druha Jana Pawłowicza i naczelnika Podokręgu Zamojskiego druha W. Garlickiego.

Stan liczebny przybyłych na Zlot 265 osób; do ćwiczeń stanęło: druhen 47, druhow 52, S. D. S. 80. Z władz sokolich poza wyżej wymienionymi przybyli: Przewodnicząca Okręgowego Wydziału Sokolic druha Marja Zamojska, vice - przewodnicząca Wydziału druha Anna Moskalewska, przewodnicząca Wydziału Sokolic Podokręgu Zamojskiego druha Janina Pawłowiczowa, naczelniczka tegoż Podokręgu druha Józefa Oryśkowa; prezesi Gniazd: Szczebrzeszyn — dh. Adam Grabkowski, Biłgoraj — dh. F. Wołski, Tomaszów Lubelski — dh. Stefan Cybulski, Zwierzyniec — dh. Leon Malinowski, dowódca S. D. S. Podokręgu Zamojskiego — dh. Ostrowski ze Szczebrzeszyna.

Przy dźwiękach marsza sokolów, drużyny wymaszerowały z boiska do kościoła. Do drużyn ustawionych w szeregi na placu przedkościelnym, przemówił w gorących, podniosłych słowach miejscowy proboszcz ks. Borsukiewicz. Po uroczystej sumie drużyny sokole przyjął udział w procesji „Bożego Ciała“, poczem udano się na boisko, gdzie przygotowany był obfity, smaczny posiłek.

W czasie posiłku prezes Okręgu dh. F. Moskalewski złożył podziękowanie Zarządowi gniazda miejscowego, na ręce dha L. Malinowskiego za niebawale sprawne zorganizowanie Zlotu. W odpowiedzi dh. Malinowski podziękował wszystkim przybyłym na Zlot, za przyczynienie się do roz-

woju idei sokolej i wniósł okrzyk na pomyślność i rozkwit Sokolstwa Polskiego. Następnie dh. Jan Pawłowicz w imieniu władz sokolich złożył serdeczne podziękowanie Zarządowi Ordynacji Zamojskiej za znakomite przyczynienie się do powodzenia Zlotu.

O godz. 16 na boisku znowu zapanał gwar i ruch — drużyny przygotowywały się do ćwiczeń publicznych przed licznie zebranymi widzami. Każdy obraz ilustrowany odpowiednią muzyką przyjmowany był przez widzów niemilkącymi oklaskami. Boć istotnie drużyny wykazały dużą sprawność, duży wysiłek pracy i karność wzorową. Deszcz przeszkodził ćwiczeniom S. D. S., musiano je zredukować jedynie do minimum.

O godz. 20 zaczęły zapełniać się drużynami i druhami gościnne sale miejscowego Klubu, gdzie według programu amatorska drużyna sokola z Hrubieszowa odegrała „Spadkobierce“ A. Grzymały-Siedleckiego.

Po skończonem przedstawieniu ks. proboszcz Borsukiewicz w uznaniu dla drużyny z Hrubieszowa wezwał obecnych do dobrowolnej składki na budowę Sokolni w Hrubieszowie. Dorywczo zebrano kilkadziesiąt zł.

Na zakończenie dnia odbyła się w sali Klubu zabawa taneczna.

SOKÓŁ W CHELMIE.

W dniu 25 maja r. b. odbyło się w Chełmie nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół“, które miało wybrać zarząd. Nowy zarząd przedstawia się następująco:

Prezes: dh. Prof. Kinczyk Michał, wiceprezesi dh. Mag. Dziemski Grzegorz, dh. Krokowski Mieczysław, dh. dr. Zaleski Kazimierz, kapelan dh. kanonik Kosior Wacław, miejscowy proboszcz i dziekan Chełmski, sekretarz dh. Kulesza Jerzy naczelnik dh. Prof. Janczykowski Kazimierz, skarbnik dh. Chmielewska Olimpia, gospodarz dh. Zajaczkowski Józef, chorąży dh. Wysocki Stanisław, który pełni tą szczytną funkcję od roku 1919. Członkowie zarządu: zastępnacz. dh. Kopyciński Stanisław, dh. Chomiccki Ludwik, Chmielewski Aleksander. Wysocki Dyonizy, Grała Jan, Gintyflo Czesław, Zakrzewska Irena.

Komisja rewizyjna: dh. inżynier Orłowski Władysław, dh. Dvski Aleksander, dh. Czulczyński Ignacy,

Sąd honorowy: dh. dh. Prezydent Hilgier Aleksander, dh. Wlenlik Franciszek, dh. Wojnowski-Krieger Bronisław.

Rozpoczynamy pracę w zgodzie i wierzymy, że w niej wytrwamy. W organizacji Sokolej naszego miasta zapanowało nowe życie.

ŚWIĘTO P. W. W CIECHOCINKU.

Podczas Święta P. W. organizowanego w Ciechocinku przez p. kpt. Pietrasza Oficera P. W. na pow. Nieszawski brali udział w zawodach nasi druhowie osiągając szereg zaszczytnych wyników, z których na wyróżnienie zasługują: Dysk — Janowczyk (Ciechocinek) 31 m. 70 cm. rekord okręgu, skok w dal Kordański

rzędzonych w parku zdrojowym, przyczem większość nagród pozostała w rękach sokolich. Na wyróżnienie zasługuje oddział z Włocławka, który zademonstrował pokazową lekcję gimnastyki i piramidy oraz wspólnie z Gniazdem z dobrego ćwiczenia na przyrządach.

GONITWA SOKOŁA.

W „Gonitwie Sokoła“, zorganizowanej w ramach wyścigów konnych w Ciechocinku przez Koło Sportowe Kujawsko - Mazowieckie w dniu 11 sierpnia wzięło udział 8 druhow z V Gniazda Konnego w Toruniu. Dystans 800 m Zwyciężył dh Paluszkiewicz przed dhem Niedlichem.

mieszkańcach doskonale wrażenie i pod każdym względem przyczyniła się do ugruntowania bytu Gniazda Nieszawskiego. Podczas całych uroczystości przygrywała muzyka 61 pp. z Ciechocinka i w takt jej szczególnie imponująco wypadła defilada na rynku po skończonym nabożeństwie, — prowadzona przez nacz. Okręgu dha P. Kuczka.

W zawodach osiągnięto następujące wyniki:

Bieg 100 m. 1) Kordański, Ciechocinek, 12,1 s., 2) Czepel, Włocławek 12,3 s., 3) Bolewicki, Aleksandrów 12,8 s.

Skok w dal: 1) Kordański, Ciechocinek 568 cm., 2) Czepel, Włocławek 559 cm., 3) Buchole, Dobre 543 cm.



Z poświęcenia sztandaru w Pruszkowie.

(Ciechocinek) 579 cm. rekord Okręgu. Pozatem drużyna wiejska Gniazda Buczyny w nader silnej konkurencji osiągnęła zaszczytne pierwsze miejsce w strzelaniu zespołów wybijając 256 pkt. i pozostawiając w pobitem polu drużyny Strzelca i Hufców Szkolnych.

W CIECHOCINKU.

Wzorem roku ubiegłego, też tegoroczne „Dni Zdrowia“ (11.VIII.) w Ciechocinku stały pod silnym znakiem udziału w nich Sokolstwa. I tak: oddziały nasze brały udział w pochodzie propagandowym, zaś następnie w popisach i zawodach gimnastycznych, u-

ZŁOT DORAŻNY W NIESZAWIE.

Dnia 16 czerwca odbył się w Nieszawie Złot Dorażny. Do ćwiczeń druhow stanęło 55, zaś druhen 26 ćwiczących. W samym zaś zlocie wzięło udział ogółem 140 druhow i druhen z prezesem Okręgu d-hem P. Kowalewskim i członkami zarządu Okręgu — dh. Staszyńską, R. Dąbrowskim i P. Kuczkiem na czele. Równolegle z pokazami gimnastycznymi i zawodami sportowymi odbywała się zabawa ogrodowa i loteria fantowa, zaś wieczorem w Sokolni zabawa taneczna. Pierwsza tego rodzaju impreza w Nieszawie — zakrojona na większą skalę wywarła na

Rzut dyskiem: 1) Janowczyk, Ciechocinek 27,93 m., 2) Wojtczak, Brześć 27,25 m., 3) Kamiński, Brześć 26,12 m.

Skok w zwyz: 1) Czepel, Włocławek 150 cm., 2) Buchole, Dobre 150 cm., 3) Sochocki, Dobre 145 cm.

Pchnięcie kul.: 1) Janowczyk, Ciechocinek 9,80 m., 2) Wiśniewski, Dobre 9,69 m., 3) Kordański, Ciechocinek 9,50½ m.

Bieg 2000 m.: 1) Jakubowski, Dobre 6,45 m., 2) Wiśniewski, Włocławek 6,49 m., 3) Król, Osiecin 6,53 m.

Wyścig kolarski 17 klm.: 1) Mantaj, Osiecin 30 m. 5½ s., 2) Płoszaj, Osiecin 31 m. 5 s., 3) Skonieczny, Osiecin 31 m. 7 s.

Z ŻYCIA SPORTOWEGO W KRAJU I ZAGRANICĄ

LEKKA ATLETYKA.

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE POMIĘDZY BYDGOSZCZĄ A SOKOŁEM Z AMERYKI. Międzynarodowe zawody lekkoatletyczne, które się odbyły z okazji przyjazdu wycieczki sokolej z Ameryki do Bydgoszczy przyniosły szereg dobrych wyników i zwycięstw reprezentacji Bydgoszczy w stosunku 66:46.

100 m.: 1) Wasilewski (Ameryka) 11,8, 2) Poczekaj (Bydgoszcz). 400 m.: 1) Wasilewski (Ameryka) 54,4, 2) Żołecki (Ameryka). 800 m.: 1) Lesicki (Bydgoszcz) 2:12,4, 2) Hocheisel (Bydgoszcz). 1500 m.: 1) Sobik (Bydgoszcz) 4:33,8, 2) Szubecki (Bydgoszcz). 4×100 m.: 1) Sokół (Ameryka) czas 47,4, 2) Reprezentacja Bydgoszczy 47,5. Skok w dal: 1) Górakowski (Bydgoszcz) 586 cm., 2) Wasilewski (Ameryka). Skok w wyż: 1) Majtkowski St. (Bydgoszcz) 170 cm., 2) Labez (Bydgoszcz) 165 cm. Skok o tyczce: 1) Majtkowski St. (Bydgoszcz) 328 cm., 2) Anuszkiewicz 327 cm. Rzut dyskiem: 1) Majtkowski R. (Bydgoszcz) 34,43 m., 2) Powlewski (Bydgoszcz). Kula: 1) Powlewski (Bydgoszcz) 11,38 m., 2) Majtkowski R. (Bydgoszcz). Oszczep: 1) Góralewski (Bydgoszcz) 42,48 m., 2) Sobik (Bydgoszcz)

Próby pobicia rekordów Polski przez Walasiewiczównę na 60 m. i 100 m. nie powiodły się, wpłynęły na to złe warunki, jak: marna bieżnia i bieg pod wiatr, czas na 60 m. 8,2, na 100 m. 13,2 sek.

PIĘCIOBÓJ O MISTRZOSTWO POLSKI, rozegrany w Bydgoszczy, przyniósł zwycięstwo Cejzikowi (Polonia) 34:83:52 pkt., 2) Dobrowolski (A. Z. S.) 29:93:24, 3) Wojtkiewicz (Wilno), 4) Pernak (Poznań), 5) Meyro (Polonia), 6) Sobik (Bydgoszcz). Wyniki zwycięzców: skok w dal Cejzik 640; oszczep Dobrowolski 51:41; 200 mtr. Cejzik 23,8; dysk Cejzik 38,45; 1500 mtr. Meyro 4:34,4.

MARSZ SZLAKIEM KADRÓWKI. W dniach 6 — 8 sierpnia rozegrano VI doroczny marsz szlakiem kadrówki przy udziale 60 drużyn. Pierwszy etap marszu Kraków — Miechów (44 km.); drugi Miechów — Jędrzejów (40 km.) i ostatni Jędrzejów — Kielce.

W klasyfikacji ogólnej w VI marszu „Szlakiem kadrówki“ w kategorii drużyn wojskowych, zwycięstwo odniósł 33 p. p. z Łomży, 2) 22 p. p. w Siedlcach 3) p. s. p. z Krakowa; w kategorii drużyn P. W. w wieku 22 — 32 lat

pierwszy przybył Policjiny Klub Sportowy — Warszawa, 2) Fabryka Karabinów Warszawa, 3) Straż Graniczna Poznań; i w kategorii drużyn P. W. w wieku 20 — 22 lat zwyciężyła drużyna Związku Strzeleckiego z Krakowa „Orleńca“, 2) drużyna Związku Strzeleckiego z Łodzi. Z drużyn żeńskich przybyła pierwsza drużyna krakowska.

POLSKA—CZECHOSŁOWACJA. Rozegrany w Królewskiej Hucie 25 sierpnia międzypaństwowy mecz pań Polska — Czechosłowacja, skończył się zwycięstwem Polski 72,5:32,5.

Do nowych zwycięstw na terenie międzynarodowym i tym razem przyczyniły się członkinie Sokola w osobach Walasiewiczówny, Sadkowskiej i Hulanickiej.

60 mtr.: 1) Walasiewiczówna (Polska) 7,6 — rekord światowy wyrównany, 2) Hrebinowa (Cz.) 8 sek. Skok wwyż — Tomankowa - Homolkowa, Krajewska i Janowska skaczą po 146 a 150 rzucają. Rzut oszczepem — 1) Jasna (P.) 29,08, 2) Woynarowska (P.) 100 mtr.: 1) Walasiewiczówna (P.) — 12,8 (rekord polski), 2) Kurnickowa (Cz.) — 13,2. Rzut dyskiem: 1) Konopacka (P.) — 35,94, 2) Vodickova (Cz.) 34,99. 80 mtr. przez płotki: — 1) Schabińska (P.) 13,1, 2) Freiwaldówna (P.) 13,6. 800 mtr. — 1) Orłowska (P.) 2:34, 2) Kilosówna (P.) o pierś. Skok w dal: 1) Ronsarova (Cz.) 506 2) Sadkowska (P.) 492. 200 mtr.: 1) Walasiewiczówna (P.) 26,6 — rekord polski, 2) Hrebinowa (Cz.) 26,8. Rzut kulą: 1) Jasna (P.) 10,33, 2) Konopacka (P.) 10,32. Sztajeta 4×100 mtr.: 1) Polska (Brenerówna, Hulanicka, Sadkowska, Walasiewiczówna) 51,8, 2) Czechosłowacja 54 sek.

BIEG ROZSTAWNY 4 × 100 O PUHAR WĘDROWNY „GŁOSU LESZCZYŃSKIEGO“ odbędzie się dnia 15.IX r. b. o godz. 16-ej na boisku „Sokoła“ w Lesznie. W powyższym biegu mogą brać udział tylko członkowie gniazd Sokolich „Dzielnicy Wielkopolskiej“. Każdy zawodnik musi się okazać legitymacją Związkową. Wpisowe wynosi zł. 2.— od jednego zespołu. Zgłoszenia prosimy skierować do dnia 10.IX r. b. na ręce druha nacz. okr. St. Szurkowskiego, Leszno — Dworcowa 55.

PIŁKA NOŻNA.

WIADOMOŚCI PIŁKARSKIE I ROZGRYWKI LIGOWE. Rozgrywki ligowe w ubiegłych tygodniach dały szereg ciekawych spotkań. Cracovia — Warszawianka zakończyła się wynikiem 2:0

(1:0). W Katowicach I. F. C. — Garbarnia (Krakowska) 2:4 (1:3). Drużynie Czarnych ze Lwowa wybitnie się w Warszawie nie powiodło, gdyż wyniosła z niej dwie przegrane z Polonią 0:2 (0:0) i z Legią 2:4 (2:0). W Poznaniu Warta pokonała Pogoń 3:2 (2:0). Wspaniałe zwycięstwo odniosła na własnym boisku swym Cracovia, miażdżąc łódzkiego rywala Ł. K. S. w stosunku 8:0 (3:0). W mieście Łodzi zwyciężyła Wisła — Turyści 3:0 (1:0). Poza to bawiła w Polsce mistrzowska drużyna Holandia, z czterech spotkań wygrała tylko jedno z rezerwą drużyny Ł. K. S. w stosunku 5:1 (2:0). Pozostałe mecze przegrała z Wartą 2:5, z Wisłą 0:4 i rezerwą Legii 1:3, w ostatnim tygodniu sensacją była porażka Wisły od Warszawianki 2:3 (1:1); Legia—Ł. K. S. 1:1; Polonia dzięki ambitnej grze zwyciężyła Pogoń 2:0 zaś Warta między Ruch w stosunku 5:0.

Stan tabeli ligowej

	gier	pkt.	bramek
1. Wisła	14	19	41:30
2. Warta	14	18	36:23
3. Garbarnia	14	17	37:31
4. Ł. K. S.	14	17	25:22
5. Czarni	14	16	43:31
6. Cracovia	13	15	25:18
7. Legia	13	13	21:19
8. Turyści	14	12	21:36
9. Ruch	13	11	20:27
10. Polonia	14	11	23:35
11. Warszawianka	14	10	21:28
12. I. F. C.	15	10	17:30
13. Pogoń	12	9	24:26

Mecze o mistrzostwo łódzkiej kl. A. przyniosły następujące wyniki: ŁTSG.—ŁKS. lb 5:1 (1:), Turyści lb — Sokół (Zgierz) 8:4, Orkan — Union 0:0.

Zgierz. Sokół (Zg) — Hakoah (Łódź) 2:2 (1:0). Zawody o mistrzostwo kl. A. Gra bardzo ostra, stała na niskim poziomie. Do przerwy Sokół ma silną przewagę i zdobywa prowadzenie ze strzału Lubnaua. Po przerwie Hakoah wyrównuje przez Steinboka. Obustronne ataki dają jeszcze po jednej bramce. W Sokole na wysokości zadania stał bramkarz Pelikan zaś w Hakoahu Balsam. Po tej grze Sokół ma szanse pozostania w klasie A. Przedmecz rezerw o mistrzostwo kl. B. przyniósł zwycięstwo rezerwie Hakoahu w stosunku 6:1.

Dubno. Sokół — Strzelec (Kamieniec) 4:0. Zaw. tow. Najlepsi na boisku Markiewicz, Kokozów i Michaluk z Sokola i Walawski ze Strzelca.

Ubiegłej niedzieli Sokół (Dubno) bawił w Krzemieńcu, rozgrywając zawody kwalifikacyjne o wejście do kl. B. z miejscowym Strzelcem. Wynik zawodów 2:0. Zasłużone zwycięstwo Sokoła. Gra prowadzona w szybkim tempie i fair.

Hakoah — Sokół Ib (Równe) 0:6. Mistrz kl. B. Zasłużone zwycięstwo rezerwy Sokoła nad niedoszłym prezydentem do kl. A.

Lublin. T. G. Sokół — Hapoel 7:3. Mistrz kl. B. Sędziował p. Moniak b. dobrze.

Radom. Sokół — Makabi 2:1 (1:0). Mistrz kl. B. Gra żywa i ciekawa. Z sokoła wyróżnili się Wojciechowski i bramkarz. Z Makabi obrona i Birenbaum. Sędzia p. Jabłoński, słaby.

KOLARSTWO.

BIEG KOLARSKI DOKOŁA POLSKI, trwający dwa tygodnie na przestrzeni 2241 klm., zakończył się w Warszawie na Dynasach (torze kolarskim W. T. C.) dnia 18 sierpnia. Ostateczna klasyfikacja II Biegu Dookoła Polski dała następujące miejsca i nazwiska zwycięzców:

1. Stefański Józef (A.K.S., Warszawa) Nr. 10 — 83:50:38,2.

2. Michalak Eugeniusz (Legia, Warsz.) Nr. 52 — 84:31:23,4.

3. Kołodziejczyk Waclaw (Union, Łódź) Nr. 11 — 84:55:51,5.

4. Więcek Feliks (Pol. Bydgoszcz) Nr. 31. — 85:15:17, 4.

5. Korsak-Zaleski Michał (W. T. C.) Nr. 6 — 86:14:08,9.

6. Konopczyński Wład. (W. T. C.) Nr. 14 — 86:32:30,3.

7. Olęcki Wiktor, (Legia, Warsz.) Nr. 42 — 86:41:22,5.

8. Kłosowicz St. (Tow. Zwol. Sp., Łódź) Nr. 24 — 86:57:50,2.

9. Tropaczyński Kaz. (L. T. K. M., Lwów) Nr. 25 — 87:5:12,8.

10. Daniel Zygm. (Revera, Stanisławów) Nr. 49 — 87:34:35,1.

11. Ignatowicz St. (Pogoń, Lwów) Nr. 27 — 88:17:45,2.

12. Krotkiewski Eug. (Sokół I. Warszawa) Nr. 50 — 89:6:17,7.

13. Śliwiński Antoni (W. T. C.) Nr. 4 — 89:46:5,6.

14. Konopczyński Kaz. (W. T. C.) Nr. 15 — 89:54:32,6.

15. Kiczek Wł. (Pogoń Lwów) Nr. 28 — 90:8:10,2.

16. Kosiński St. (Hejnał, Łódź) Nr. 19 — 91:10:10:7.

17. Cieślak Wacl. (Świt. Warsz.) Nr. 1 — 91:48:24,1.

18. Gronczewski St. (W. T. C.) Nr. 8 — 91:50:27,9.

19. Angielczyk Wacl. (SKRA, Warsz.) Nr. 37 — 92:40:17,7.

20. Joński Józef (A.K.S., Warsz.) Nr. 40 — 92:54:27,1.

21. Kukiela Joachim (T. C., Sosnowiec) Nr. 61 — 93:25:48,9.

22. Brymas Feliks (A. K. S., Warsz.) Nr. 16 — 93:50:12,2.

23. Neszper Henryk (Ł. K. S., Łódź) Nr. 66 — 93:50:17,2.

24. Sierpiński Longin (T. K. Łódź) Nr. 41 — 94:14:06,4.

25. Witkowski Wincenty (Legia Warsz.) Nr. 57 — 95:8:50,2.

26. Kamiński Ludwik (W. T. C.) Nr. 3 — 96:37:27,7.

27. Heinrich Henryk (T. K., Pakość) Nr. 68 — 97:10:09,6.

28. Weigert Zygm. (Legia, Warsz.) Nr. 54 — 98:9:18,9.

29. Golde Henryk (Makabi, Warsz.) Nr. 75 — 99:31:53,1.

30. Busza Florjan (Warta, Poznań) Nr. 47 — 100:27:47,3.

31. Czwarnóg Stefan (Zdobycz R., Warsz.) Nr. 9 — 100:56:52.

32. Zacharko Kaz. (Pol., Przemyśl) Nr. 62 — 103:37:23,9.

BIEG KOLARSKI SOSNOWEC — OLKUSZ — został zorganizowany staraniem K. S. Strzała. Pierwszy przybył Polak (Sokół Będzin) 2:31 min. 2) Kuneski. (Strzała, Sosnowiec), 3) Plawner (Hakoah, Będzin).

MISTRZOSTWO SZOSOWE ŚWIATA, rozegrane w Zurychu przyniosło ponowne zwycięstwo Ronssowi (Belgia) w czasie 6:48:05,4 s., 2) Frantz, 3) Binda, 4) Dervaes, 5) Francarelli, 6) M. Bidot.

Wśród amatorów triumfował Włoch Bertolazzi — 7:20:36,6, 2) Bertoni, 3) Brossy (Fr.), 4) Rueyg (Szw.), 5) Aumerle (Fr.), 6) Wanzenvred (Szw.), 7) Hansen (Danja) — mistrz olimpijski.

KOLARSKIE MISTRZOSTWO ŚWIATA. — Mistrzostwo zawodów zdobył Michard przed Moeskopsem, a mistrzostwo amatorów Mazairac (Holandia) przed Malatezza (Włochy). Zawodnicy polscy Szamota i Podgórski odpadli w przedbiegach.

BIEG DOKOŁA KRAJÓW BASKIJSKICH, rozegrany w czterech etapach, łącznej długości 725 klm. wygrał zwy-

cięzca Tour de France Dawael w czasie 24:27:55 przed Bidotem 24:32:30, Frantzem 24:35:11 i Leducqiem.

PLYWANIE.

MECZ PLYWACKI BELGJA — POLSKA. W Warszawie w pływalni P. Z. P. odbyło się spotkanie międzypaństwowe Belgja — Polska. W punktacji ogólnej wygrała Belgja 96 pkt., Polska 79 pkt. Wynik ten należy uważać za bardzo zaszczytny dla pływaków polskich.

100 mtr. nawznak pań: 1) Frick (B) 1; 39,5 sek., 2) Nowakówna (P) 1:41,2. 3) Kajzerówna (P); 400 mtr. st. dow. panów: 1) Guillini (B) 5:32, 2) Bocheński (P) 5:32,6 — nowy rekord Polski, lepszy od poprzedniego prawie o 4 sekundy, 3) Kott (P).

200 metr. st. kl. pań: 1) Lamot Van den Bokaert (B) 3:33, 2) Reicherówna (P) 3:34 — nowy rekord polski, 4) Kaiserówna (P): 100 mtr. nawznak panów: 1) Thienpondt (B) 1:17, 2) Karliczek (P) 1:24 — rekord polski.

4 × 100 st. dow. pań: 1) Belgja 6:22,2, 2) Polska 6:33,4 — rekord polski, lepszy od poprzedniego zgórą o 5 sekund. Skład drużyny polskiej: Nowakówna, Iżycka, Tomaszewska, Schönfeldówna. Sztafeta 4 × 200 st. dow. panów: 1) Belgja 10:40, 2) Polska 10:51,8.

Skoki z trampoliny pań: 1) Schlesingerówna (P) 57,86 pkt., 2) Pernet (B) 52,02 pkt., 3) Lindnerówna. Najlepsza polska zawodniczka — Schnatzkówna nie startowała z powodu zakazu doktora. Skoki z trampoliny panów: 1) Maerz (P) 151,56 pkt., 2) Sieńkowski (P).

Na zakończenie zawodów odbył się mecz water-polowy Belgja — Polska, sądzony sprężystie przez inż. Hauptmana (Czechosłowacja). Mecz ten zakończył się zwycięstwem Belgji 10:0 (3:0).

Zawody przyniosły w plonie kilka nowych rekordów polskich i wyraźne podniesienie się ogólnej klasy naszych pływaków.

STRZELANIE.

STRZELECKIE MISTRZOSTWO ŚWIATA. W Sztokholmie podczas strzeleckich mistrzostw świata nasi zawodnicy osiągnęli wyniki następujące: pistolety — Wrzosek 4 miejsce 515 pkt. (na 600 możliwych), broń małokalibrowa — Rutecki drugi z wynikiem 381 pkt. (na 400 możliwych), a Golański 373 pkt. — szósty: strzelanie z pozycji stojącej Rutecki i Podoski po 352 pkt. — czwarte miejsce.

Nie zalegajcie z wpłatami za prenumeratę. Bardzo wiele gniazd dotychczas nie wpłaciło! Pieniądze potrzebne na dalsze wydawanie pisma.

Album pamiątkowy Złotu Sokolstwa Wszechsłowiańskiego w Poznaniu

zawierający najpiękniejsze zdjęcia
z wielkiego zlotu

posiadać winien każdy gorliwy Sokół,
a przede wszystkim każde gniazdo.

Ceny albumów są następujące:

1) album z 9 zdjęć	4,70 zł.
2) „ z 12 „	6,— „
3) „ z 18 „	9,25 „
4) „ z 36 „	17,40 „
pojedyncze zdjęcie	0,40 „

Większe komplety zawierające do 140 zdjęć wykonuje się na specjalne zamówienie według następującego cennika: pojedyncze zdjęcia po 0,40 gr. album w cenie od 10 zł, do wytwornego, skórzanego w cenie 30 zł.

Koszty przesyłki dolicza się.

Zamówienia skierować należy do redakcji „SOKOŁA“
w Poznaniu, ul. Wrocławska 18.

Należność wpłacać można na konto P. K. O. 211-311.

Pozostałą ilość ozdobnego

NUMERU ZLOTOWEGO

NASZEGO PISMA Z 1.VII r. b.

z upoważnienia Przewodnictwa Związku
sprzedajemy po

**wyjątkowo niższej cenie Zł. 1,
z przesyłką pocztową Zł. 1.25.**

Numer ten zawierający szereg interesujących artykułów z masą ilustracji i w pięknej ozdobnej okładce znaleźć się winien u każdego sokoła lub sokolicy a tembardziej u uczestników zlotu. Skorzystajcie z okazji i wysyłajcie zamówienia, dołączając należność w znaczkach pocztowych (lub też przez P. K. O. konto 3.852) p. a.

Administracji Przewodnika Gimnastycznego

„SOKÓŁ”

w Warszawie, Nowy Świat 40.

Ważne dla wszystkich zarządów!

Z polecenia naczelnictwa Związku upoważniony jestem do sprzedaży sprzętów gimnastycznych pozostałych z

Wszechsłowiańskiego Zlotu w Poznaniu.

Nabyć można poręczę dla zawodników, drażki systemu amerykańskiego, konie oraz konstrukcje żelazne dla orczyka i kół rzymskich.

Idealne p/g nowoczesnej techniki wykonane sprzęty oraz dogodne warunki zapłaty powinny zachęcać zarządy do niezwłocznego zażądania oferty którą wysła bezpłatnie

DOM SPORTOWY JAN WIENCEK

Poznań, św. Marcin 14.

Zapowiedź!

Dla upamiętnienia Zlotu w Poznaniu zamierzamy wydać

Pamiętnik VII Zlotu Sokolstwa Polskiego w Poznaniu

w ozdobnej książce formatu 23×30 objętości około 10 arkuszy druku, bogato ilustrowanej, na pięknym papierze.

Cena w przedpłacie wynosić będzie około 10 — 12 złotych, w zależności od liczby wydanych egzemplarzy. Życzący sobie posiadać „Pamiętnik” winni zapisać się niezwłocznie na listę, przysyłając zamówienie z podaniem adresu do

Administracji Przewodnika Gimnastycznego
„SOKÓŁ”
w Warszawie, Nowy Świat 40.

i wpłacając jednocześnie jako zadatek zł. 5.— w znaczkach pocztowych lub do P. K. O. konto 3.852.

Gniazda, zamawiające powyżej 10 egzemplarzy kosztów przesyłki nie ponoszą. O ile do d. 1-go października, będziemy mogli ustalić ilość zgłoszeń, to pamiętnik wyjdzie z druku w końcu bieżącego lub początkach przyszłego roku.

**FABRYKA GRAWERSKO-MEDALJERSKA
JÓZEF CHYLIŃSKI
WARSZAWA UL. OGRODOWA NR. 25
TEL. NR. 406-46
MEDALE SPORTOWE, ŻETONY, ODZNAKI.**

Adres Redakcji i Administracji naszego pisma — Warszawa, Nowy Świat 40, P. K. O. 3852.

ODPOWIEDZIALNY ZA REDAKCJĘ: Inż. MICHAŁ TERECH.

REDAGUJE KOMITET.